

Poniższe artykuły ukazały się w piśmie „Właściwy porządek”.

(nr 4 - kwiecień 2001, nr 5 - maj 2001, Rzeszów)

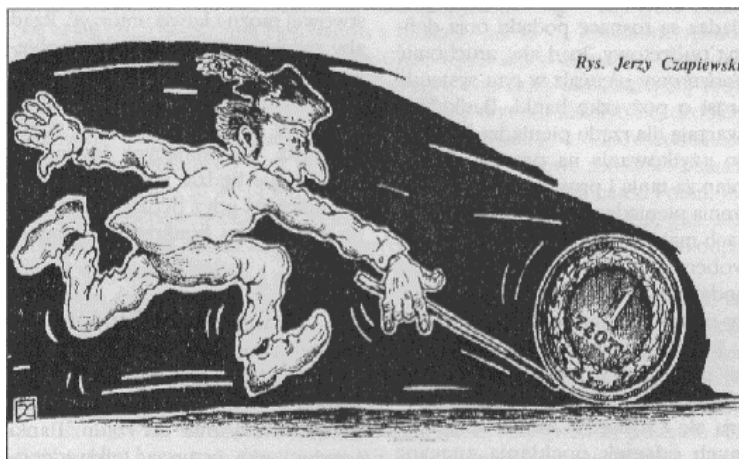
Pieniądz (1)

Wzrost cen, podatków i deficytu budżetowego jest nieuchronnym skutkiem stosowania pieniądza zadłużonego.

Na całym świecie obserwuje się trwałą tendencję do wzrostu podatków. Rośnie bezrobocie, rosną długi publiczne.

Kraje rozwinięte gospodarczo przeżywają, co pewien czas, załamanie się procesu wzrostu gospodarczego. Następuje wtedy naruszenie stanu równowagi gospodarczej i regres w rozwoju ekonomicznym. Największy z kryzysów objął wszystkie państwa kapitalistyczne w latach 1929-1933. Produkcja przemysłowa w tych państwach zmniejszyła się wtedy o 30 procent.

Rzeczywiste przyczyny tych problemów gospodarczych są mało znane pomimo tego, że nadal funkcjonują one niemal we wszystkich państwach współczesnego świata. Podstawowym warunkiem zrozumienia tych mechanizmów oraz zrozumienia współczesnej ekonomii jest poznanie sposobu w jaki powstaje pieniądz.



Kredyt Społeczny

System pieniężny obowiązujący w państwach Europy i Ameryki był wielokrotnie krytykowany przez wybitne umysły, gdyż źle służył ludzkości. Pierwszym człowiekiem, który w roku 1918 przedstawił światu system zwany Kredytem Społecznym, był szkocki inżynier major Clifford H. Douglas. Kredyt Społeczny zajmuje się analizą mechanizmu powstawania pieniądza. Tłumaczy wady tego systemu oraz proponuje metody rozwiązania problemów gospodarczych współczesnego świata. Badanie tego systemu doprowadziło do powstania ruchu domagającego się wprowadzenia go w życie. Ruch kredytowy rozpowszechnił się w wielu krajach, gdzie się mówi po angielsku, np. Australii, Nowej Zelandii oraz po francusku, np. Kanadzie (szczególnie w Albercie oraz w Quebec). W Kanadzie francuskiej ruch kredytowy zapoczątkowany w roku 1935, przybiera znaczne rozmiary, rozpowszechniając jednocześnie zwyczaj studiowania go wśród ludności.

Narodziny i śmierć pieniądza

Banknoty i monety stanowią jedynie kilka procent sumy pieniędzy używanych do płacenia zobowiązań. Niemal wszystkie współcześnie dokonywane transakcje odbywają się przy pomocy pieniądza elektronicznego. Pieniądz ten jest tzw. pieniądzem bezgotówkowym i pełni w płaceniu zobowiązań taką samą rolę jak gotówka.

Zobaczmy co podają autorzy podręcznika do ekonomii wykorzystywanego przez studentów na uczelniach w Polsce i USA (David R. Kamerschen „*Ekonomia*”, 1991, rozdz. „*Tworzenie pieniądza*”):

„Obecnie, w krajach przemysłowych takich jak Stany Zjednoczone, pieniądz, tworzony jest głównie przez system banków komercyjnych. Banki tworzą pieniądz, tworzą one go w każdym momencie udzielania pożyczki.”

„Banki w rzeczywistości nie pożyczają pieniędzy innych ludzi w momencie udzielania kredytów.”

W pracy „*Teoria pieniądza*” Zdzisława Fedorowicza czytamy:

„Żadna norma prawna nie nadaje charakteru pieniądza depozytom bankowym. Jeżeli więc przenoszenie depozytów z jednego rachunku bankowego na drugi (obrót bezgotówkowy) uważa się za dokonanie zapłaty, to

dzieje się tak na zasadzie zwyczaju, a nie na podstawie przepisu prawnego, przynajmniej w krajach o gospodarce rynkowej, które nie znają przepisów o obrocie bezgotówkowym i ograniczeniach obrotu gotówkowego”

Ocenia się, że ponad 95 procent pieniędzy funkcjonujących w obiegu USA, Kanady, Australii powstało jako dług wobec banków. Sytuacja banków jest uprzywilejowana gdyż żaden inny podmiot nie ma prawa tworzyć pieniędzy. Nawet rządy państw zrezygnowały z prawa do tworzenia pieniądza i ograniczyły się do próby regulowania ilości pieniądza tworzonego przez banki.

Powszechnie używane określenie „pożyczka bankowa” wprowadza w błąd. Raczej należałoby używać określenia „udostępnienie na procent wytworzonych przez bank pieniędzy”.

Wada pieniądza

W obecnie funkcjonującym systemie ilość pieniądza w obiegu zależy przede wszystkim od tego czy istnieje zapotrzebowanie na kredyt. Jeżeli rząd, przedsiębiorstwa lub ludzie pożyczają w bankach pieniądze wtedy w obiegu przybywa pieniądza. Jeżeli pieniądz jest do banków oddawany przestaje funkcjonować w obiegu, umiera. Nieplanowane wahania pieniądza w gospodarce są przyczyną zaburzeń ekonomicznych. Obserwuje się zjawisko następowania na przemian okresów rozwoju i zastoju.

Uzależnienie ilości pieniądza od zapotrzebowania na kredyt było przyczyną licznych kryzysów finansowych. W okresie gdy w jakimś państwie zostały zakończone znaczące inwestycje (następowało tzw. „przegrzanie” koniunktury), ilość pieniądza w gospodarce malała z powodu nie zaciągania nowych pożyczek inwestycyjnych oraz spłacania starych zobowiązań. Mała ilość pieniądza powodowała, że wszyscy zaczęli oszczędzać z powodu ograniczonego do niego dostępu. Pogarszało to zyski z inwestycji i jeszcze bardziej zniechęcało do brania nowych kredytów. Itd. W konsekwencji ludzie byli zwalniani masowo z pracy i następowała recesja. W końcu zjawiska te, wzmacniając się wzajemnie, pogłębiają się i następuje kryzys finansowy.

Naturalne jest, że ilość pieniądza powinna zależeć głównie od tego, jakie są możliwości produkcji.

Z powodu tego mechanizmu rządy licznych państw prowadzą jedną z najbardziej niedorzecznych polityk „politykę schładzania koniunktury”, która ma na celu nie dopuścić do pełnego rozwoju gospodarczego, aby nie zmalało zapotrzebowanie na kredyt inwestycyjny.

Niezależnie od omówionego powyżej problemu wynikającego ze sposobu tworzenia pieniądza istniejący system posiada jeszcze większą, niesłychaną wręcz wadę.

Długi niespłacalne

Największa wada systemu finansowego wynika z faktu, że pieniądz powstaje jako dług wobec prywatnych banków. Z punktu widzenia gospodarki pieniądz podlega prawu zachowania. Można wydać tylko tyle ile się zarobi. Jedynie banki nie podlegają temu prawu i same mogą tworzyć pieniądz. Praktycznie wszystkie środki płatnicze są długiem wobec jakiegoś prywatnego systemu bankowego.

Pieniądze wytworzone w bankach i pożyczone do gospodarki muszą być oddane łącznie z odsetkami. Jednak przedsiębiorstwa, ludzie a nawet rząd nie mogą pomnożyć pieniędzy. Wszyscy oni mogą wytwarzać realne dobra którymi jednak nie można spłacić kredytów. Banki żądają pieniędzy. Cała gospodarka nie może oddać więcej pieniędzy niż otrzymała z systemu bankowego. Oddanie więc takich długów jest niemożliwe.

W pierwszej chwili czytelnik pomyśli być może, że gospodarka może spłacić długi. Zadłużone przedsiębiorstwo może przecież sprzedać swoje produkty z zyskiem, który odda do banku. Tak jednak nie jest. Istnieje określona suma pieniędzy, którą dla gospodarki wytworzyły banki. Jeżeli ktoś odda więcej niż sam pożyczył, oznacza to, że oddał pieniądze pożyczone przez kogoś innego. Dla tego drugiego podmiotu zabraknie pieniędzy na spłacenie swojego długu. Po prostu nie ma ich w obiegu. Jeżeli ktoś odniesie sukces gospodarczy i będzie w stanie spłacić swoje zobowiązania ktoś inny musi pogрузić się w długi.

Poza tym oddanie pieniędzy wytworzonych przez bank spowoduje ich brak w obrocie i recesję. Aby utrzymać masę pieniędzy w gospodarce ktoś musi być ciągle zadłużony. Od długów liczone są procenty, w następnych latach procenty są liczone od długu i procentów (tzw. odsetki skumulowane). W konsekwencji długi gospodarki wobec banków rosną w sposób wykładniczy. Zadłużeni są wszyscy. Takie zjawiska obserwujemy w USA, Kanadzie, Australii itd.

Ubóstwo w świecie obfitości

Laureat Nagrody Nobla z dziedziny ekonomii profesor Amartya Sen twierdzi, że przyczyną głodu panującego w wielu miejscach Świata jest brak dostępu do zasobów niezbędnych do otrzymania żywności, a nie sam jej niedostatek. Główną przyczyną głodu jest spadek realnych dochodów. Możliwość zakupu żywności zależy od tego, czy ludzie mogą sprzedać swoją pracę. Podkreśla, że przyczyną głodu nie jest ograniczenie podaży żywności.

Wypowiedz profesora Sen'a dotyczy krajów ubogich. Potwierdza on jednak fakt, że problemy ekonomiczne nie muszą mieć swojego źródła w niemożności produkcji, braku energii czy surowców. Bardzo ważny jest także system dystrybucji dóbr wytwarzanych przez człowieka.

Kryzysy gospodarcze mają swoją przyczynę w wadliwym systemie finansowym. Np. podczas wielkiego kryzysu międzywojennego magazyny były przepełnione produktami. Producenci nie mogli ich sprzedać podczas gdy miliony bezrobotnych ludzi nie było w stanie ich kupić. Ludzie nie mogli konsumować dóbr które sami potrafili wytworzyć. Wszystko dlatego, że na rynku zaczęło brakować pieniędzy. Pieniądza który jest wadliwie tworzony.

Podatki i deficyt budżetowy

Wadliwy system pieniądza powoduje, że systemy gospodarcze funkcjonują nieefektywnie. Nie codziennie przeżywamy skrajne załamania światowej gospodarki, ale codziennie oglądamy rosnące podatki, długi i bezrobocie. Wyraźnie widać, że nie są w pełni wykorzystywane możliwości produkcji, które daje rozwinięta dziś technika.

Konsekwencjami zrzeczenia się przez naród prawa do tworzenia pieniądza są rosnące podatki oraz deficyt budżetowy. Rząd aby uruchomić dodatkowy pieniądz w tym systemie prosi o pożyczkę banki. Banki wytwarzają dla rządu pieniądze i oddają do użytkowania na procent. W zamian za tanią i prostą operację stworzenia pieniądza rząd zastawia w bankach majątek narodowy. Długi rządu wobec banków są spłacone z podatków. Gdy tak się dzieje w obiegu ponownie maleje ilość pieniądza.

Jeżeli rząd nie chce zmniejszyć ilości pieniądza w obiegu musi zaciągnąć nowe kredyty. Odsetki kumulują się i rosną. W końcu spłata samych odsetek pochłania znaczną część budżetu. Ponaglany rząd próbując spłacić zobowiązania musi zwiększać podatki.

Zadłużone przedsiębiorstwa aby spłacać niekończące się długi podnoszą ceny towarów. Wszyscy płacimy ten, ukryty najbardziej ze wszystkich, podatek. Jest on wliczony w cenę każdego produktu, który powstał w zadłużonym przedsiębiorstwie. Nie jest on jednak odprowadzany do budżetu tylko do banków.

W systemie, w którym funkcjonuje pieniądz zadłużony możliwe są dwa scenariusze. Jeżeli nikt nie zaciąga pożyczek w bankach w obiegu brakuje pieniędzy i utrzymuje się recesja. Jeżeli rząd, przedsiębiorstwa itd. zaciągają pożyczki powstający dzięki temu pieniądz może umożliwić rozwój gospodarki, ale wtedy cała gospodarka zaczyna pogrążać się w niespłacalnych długach i staje się własnością bankierów.

Konstytucja

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej z 1997 roku zawiera zapis sprzeczny z interesem polskich obywateli. Chodzi o artykuł 220 konstytucji, który brzmi: *"Ustawa budżetowa nie może przewidywać pokrycia deficytu budżetowego przez zaciągnięcie zobowiązania w centralnym banku państwa"*.

Wprowadzenie tego zapisu zabezpiecza interesy banków prywatnych i trudno jest nie podejrzewać, że było przez nie inspirowane. Konsekwencje zapisu są następujące. Państwo polskie nie może tworzyć pieniądza potrzebnego do działania gospodarki. Teraz rząd, aby zwiększyć ilość pieniądza w obiegu, musi zaciągnąć pożyczkę w którymś z prywatnych banków komercyjnych. Bank prywatny stworzy wtedy dla rządu pieniądz. Narastających lawinowo długów nie będzie można praktycznie umorzyć, gdyż będzie to sprzeczne z interesem konkretnych bankierów.

Droga do obfitości

Aby system gospodarczy nie posiadał omówionej wady, prawo tworzenia nowego pieniądza powinno należeć wyłącznie do rządu. Banki powinny móc pożyczać tylko zdeponowane w nich pieniądze. Wiąże się to z tym, że niedopuszczalne jest też żeby banki mogły pożyczać pieniądze zdeponowane w nich na rachunkach bieżących, gdyż w wyniku takiej pożyczki powstaje nowy pieniądz (pieniądz dług). Proszę bowiem zauważyć,

że w wyniku takiej pożyczki nie następuje zmniejszenie niczyjego rachunku. Pierwszy podmiot, który złożył pieniądze na rachunku bieżącym może nimi płacić tak samo jak gdyby nie znajdowały się one w banku. Drugi podmiot, który pożyczył te pieniądze, może wykorzystywać je (niby te same pieniądze) tak jak by były one wyłączne jego własnością. W konsekwencji w obiegu funkcjonują środki płatnicze dwa razy większe niż na początku.

dr inż. Roman Szostek
rszostek@poczta.fm

Pieniądz (2)

Jeżeli ekonomia nie służy człowiekowi to należy zmienić ekonomie.



Przeważająca część pieniędzy powstaje jako dług wobec banków. Zawsze gdy bank udziela kredytu powstaje nowy pieniądz z niczego. Bardzo często przytaczam to stwierdzenie ponieważ zdaję sobie sprawę jak trudno jest osobom wychowanym na błędnych przekonaniach przyjąć powyższą prawdę. Niemal wszyscy ludzie z którymi na ten temat rozmawiam są przekonani, że banki udzielając kredyt pożyczają jedynie pieniądze kogoś innego. Pisałem już na ten temat wcześniej, ale przytoczę jeszcze fragment książki „Pieniądz i banki w gospodarce rynkowej” Romana Domaszewskiego (wydrukowanej za zgodą Rektora Akademii Ekonomicznej w Krakowie w 1990): „W wyniku udzielenia przez bank emisyjny kredytu dla państwa do obiegu zostaje wprowadzona dodatkowa ilość pieniądza...”. Autor omawia tam także na kilku stronach mechanizm tworzenia przez banki pieniądza bezgotówkowego. Niestety w podręcznikach ekonomii nie analizuje się wad tego systemu.

W artykule tym wracam do tematu pieniądza. Przekonany jestem, że nie można przecenić negatywnej roli jaką wywiera na nasze życie, źle zorganizowany, system pieniądza tworzonego jako długu.

Początki systemu bankowego

W dawnych czasach jako pieniądz używano różne instrumenty. Z czasem funkcję tą zdominowały metale: złoto i srebro. W imieniu władcy bito z nich monety. Władca puszczał je w obieg jako opłaty swoich kosztów (np. wypłaty dla armii, służb publicznych itd.). Był to okres, gdy nie istniał żaden dług publiczny.

Obrót monetami bitymi z kruszcu nie był ani bezpieczny ani wygodny toteż już w wieku XII w miastach włoskich a później w całej Europie rozpowszechniła się praktyka deponowania zasobów kruszcu u złotników. Złotnik za usługę przechowywania kruszcu pobierał opłatę i zobowiązywał się w każdej chwili zwrócić depozyt. Wystawiał kwity depozytowe potwierdzające, że ich właściciel posiada kruszec o odpowiedniej wadze i wartości. Kwity te stawały się stopniowo walutą. Ludzie przyjmowali pokwitowania złotników jako zapłatę wiarygodności.

Praktyka płacenia zobowiązań i nabywania dóbr w zamian za kwity wystawiane przez złotników, stawiała ich w niezwyklej sytuacji. Było tylko sprawą czasu, aby złotnicy zdali sobie z tego sprawę.

Dopóki złotnik cieszył się zaufaniem ludzie woleli w transakcjach używać jego kwitów. Ponieważ bardzo mało ludzi odbierało złożone u nich złote monety, złotnicy mogli wypuścić znacznie więcej kwitów depozytowych niż faktycznie posiadali złota. Oczywiście dodatkowe kwity wypożyczali na procent co dawało ogromne zyski. Przyjęła się praktyka wystawiania dziewięć razy więcej pokwitowań reprezentujących złoto niż

zasoby złota które posiadali. Złotnicy stali się twórcami pieniądza a ich dochody zaczęły przewyższać dochody władców kierujących państwami.

System ten przechodził różne fazy aż w końcu przybrał postać współczesnego systemu bankowego. Niezależnie od jego licznych zmian i prób regulacji, system bankowy zachował własność tworzenia pieniędzy. Gdy bank udziela kredytu to tak naprawdę zobowiązuje się jedynie do dokonania zapłaty a nie przekazuje już istniejące pieniądze. Obecnie ponad 95 procent pieniędzy funkcjonujących w obiegu USA, Kanady, Australii itp. zostało wytworzonych przez banki w chwili, gdy udzielały one pożyczki. W obecnym systemie pieniądze, którymi posługuje się gospodarka są długiem wobec banków.

Jak banki nabywają nieruchomości

Żaden rodzaj działalności nie może równać się z bankami jeżeli chodzi o nabywanie nieruchomości. To nieprawdopodobne, że banki zatrudniające zaledwie setki urzędników i posiadające proste środki techniczne potrafią zwiększyć swoje posiadłości na skalę przekraczającą możliwości największych organizacji przemysłowych zatrudniających tysiące ludzi, od których produkcji zależy cała gospodarka. Popatrzmy jak to się dzieje.

Praktycznie jedynymi pieniędzmi nie pochodzącymi z długów są pieniądze, które banki wydają na siebie (koszty zakupu nieruchomości oraz akcji na giełdzie, pensje pracowników, reklama, energia, materiały biurowe itp.). Wszystkie tego typu wydatki wprowadzają do obiegu pieniądź nie obciążony kosztami zadłużenia.

Wszystkie swoje koszty banki mogą opłacać dzięki zwykłemu uznawaniu własnych czeków. Np. zakup nieruchomości odbywa się poprzez następujące zapisy. W pasywach banku (czyli zobowiązaniach) zostaje zaksięgowana suma wydana na zakup. W aktywach (na koncie posiadanych nieruchomości) zostaje dodana wartość nabytku. Ktoś, kto sprzedał nieruchomość otrzymane pieniądze deponuje w jakimś banku. Konsekwencją zakupu nieruchomości jest zwiększenie w tym banku depozytów (są one własnością sprzedającego nieruchomość, jego pieniądzem). Powstaje w ten sposób nowy pieniądź nie zadłużony.

Wzajemne relacje banki regulują poprzez wymianę bilansów pomiędzy sobą. Jeżeli bank pierwszy nabywa nieruchomości, akcje na giełdzie bądź inne dobra, a sprzedawca dóbr zdeponuje uzyskane pieniądze w banku drugim, powstaje zobowiązanie banku pierwszego wobec drugiego. Drugi bank może w końcu odmówić współpracy. Jeżeli jednak banki te utrzymują równomierne tempo nabywania dóbr, w miarę napływu wracających do nich depozytów, tak aby ich wzajemne pasywa i aktywa się znosiły, mogą nabywać dobra praktycznie bez ograniczeń. Jeżeli banki współpracują ze sobą, mogą zaspokajać swe potrzeby i nabywać wszelkie dobra, bez ponoszenia faktycznych kosztów. Jedynym tego efektem jest zwiększenie w obiegu ilości pieniądza niezadłużonego.

Życiodajna krew społeczeństwa

Gospodarka światowa nie może działać bez pieniądza. Pieniądź jest potrzebny jak krew dla żywego organizmu. Gdy go brakuje przedsiębiorstwa nie mogą sprzedawać produktów a ludzie nie mogą kupić tego co sami potrafią wytworzyć. Bez pieniądza panuje recesja i bezrobocie. Charakterystyczne jest to, że w czasie kryzysów finansowych sklepy i magazyny są pełne.

Banki sprawują monopol kredytu. Przywłaszczyły sobie prawo tworzenia wszystkich pieniędzy narodu. Sprawują największą władzę nie ponosząc żadnej odpowiedzialności.

Pieniądź, który powstaje w momencie udzielenia kredytu i jest długiem wobec banku posiada dwie bardzo istotne wady.

Po pierwsze ilość pieniądza nie jest związana z faktycznymi potrzebami tylko z zapotrzebowaniem na kredyt.

Po drugie długów, które powstają w wyniku tworzenia pieniądza zadłużonego nie można spłacić.

Wady te omówię teraz pokrótce.

Pierwsza wada pieniądza zadłużonego

W obecnie funkcjonującym systemie ilość pieniądza w obiegu zależy przede wszystkim od tego czy istnieje zapotrzebowanie na kredyt. Gdy rząd, przedsiębiorstwa, ludzie zaciągają w bankach pożyczki w gospodarce przybywa pieniądza. Gdy oddają długi, pieniądza w gospodarce ubywa. Nieplanowane wahania

pieniądza w gospodarce są przyczyną zaburzeń ekonomicznych. Obserwuje się zjawisko następowania na przemian okresów rozwoju i zastoju.

Uzależnienie ilości pieniądza od zapotrzebowania na kredyt jest rozwiązaniem błędnym. Zapotrzebowanie na kredyt może okresowo maleć. Zwłaszcza gdy gospodarka jest rozwinięta wyczerpują się proste pomysły inwestycyjne, które mogłyby być powodem do wzięcia kredytu. Ale właśnie gospodarce rozwiniętej potrzeba dużo pieniędzy. Każdy człowiek intuicyjnie czuje, że gospodarka, w której istnieje duża produkcja potrzebuje dużo pieniędzy, aby istniała równowaga popytu i podaży. W obecnym systemie może dojść do sytuacji, że pomimo dobrze funkcjonującej gospodarki ilość pieniądza maleje. Tak się też czasami dzieje.

Także w polskiej gospodarce wyraźnie widać typowe objawy recesji. Z jednej strony mamy olbrzymie bezrobocie a więc ludzi, którzy często nie mają szansy ułożyć sobie życia. Z drugiej strony brakuje milionów mieszkań, autostrad itd. Przemysł bardzo chętnie zatrudniłby tych ludzi, gdyby mógł sprzedać (tym samym ludziom) wytworzone produkty. Wszyscy pracowaliby dla prywatnego, ale przecież także wspólnego dobra. Obecnie jest to niemożliwe ponieważ w gospodarce brakuje pieniędzy.

Druga wada pieniądza zadłużonego

Splacenie długów, czyli oddanie bankom pieniędzy wytworzonych przez te banki, powoduje ponowny brak pieniędzy w obrocie. Aby utrzymać masę pieniędzy w gospodarce ktoś musi być ciągle zadłużony. Od długów liczone są procenty, w następnych latach procenty są liczone od długu i procentów (tzw. odsetki skumulowane). W konsekwencji długi gospodarki wobec banków rosną w sposób wykładniczy. Zadłużeni są wszyscy. Takie zjawiska obserwujemy w USA, Kanadzie, Australii itd.

Pieniądze wytworzone w bankach i pożyczone do gospodarki muszą być oddane łącznie z odsetkami. Jednak przedsiębiorstwa, ludzie a nawet rząd nie mogą pomnożyć pieniędzy. Wszyscy oni mogą wytwarzać realne dobra którymi jednak nie można spłacić kredytów. Banki żądają pieniędzy. Nie można oddać więcej pieniędzy niż się otrzymało skoro nie można ich tworzyć. Ponieważ banki są jedynym źródłem pieniędzy, społeczeństwo musi pożyczać od banków pieniądze, aby spłacić procenty od pieniędzy, które pożyczyciło uprzednio. Oddanie więc takich długów jest niemożliwe.

Kto zyskuje na inflacji

Według powszechnie przyjętej opinii przyczyną inflacji jest nadmierny przyrost pieniądza w obiegu. Ta powszechna opinia nie uwzględnia pewnych faktów.

Należy zaznaczyć, że inflacja może mieć także inne przyczyny. Bardzo istotną przyczyną inflacji jest wzrost kosztów. Według mojej opinii jest to główna przyczyna obecnej inflacji w Polsce. Na pewno inflacja w Polsce nie jest spowodowana nadmiarem pieniądza w gospodarce.

Mechanizm jest następujący. Jeżeli wczoraj opłacało się sprzedać jakiś produkt za 10 zł, to jutro, jeżeli koszty jego wytworzenia wzrosną, ta cena będzie już nieopłacalna i musi wzrosnąć. Wzrostu ceny tego produktu nie powstrzyma nawet fakt, że w gospodarce jest za mało pieniędzy i z tego powodu produkt jest trudno sprzedać. Wzrost ceny nie zostanie powstrzymany przez konkurencję jeżeli jej koszty też wzrosły. Mamy wzrost cen mamy więc inflację. Jakże zatem mogą być przyczyny wzrostu kosztów.

Warto się zastanowić kto zyskuje na inflacji. Okazuje się, że na inflacji najbardziej zyskują twórcy pieniądza czyli banki i to co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze w sytuacji, gdy w gospodarce krąży pieniądz niezadłużony nie jeden bank zapewne wolałby, żeby pieniądz ten powstał w banku i został oddany do użytkowania (pożyczony) pożyczkobiorcy, który będzie płacił w zamian procent czyli haracz. Inflacja powoduje, że ten już istniejący niezadłużony pieniądz traci na wartości i musi być uzupełniany pieniądzem wytworzonym w banku. Po drugie nie ma lepszego interesu niż tworzenie pieniądza za który nabywa się realne dobra, po czym pieniądz ten topnieje w ręku tego kto te dobra sprzedał.

W Polskiej gospodarce po roku 1990 istniało wiele pieniądza niezadłużonego. W wyniku inflacji polska złotówka jest pieniądzem dłużym. W wyniku inflacji stracił on moc nabywczą i musiał być uzupełniany pieniądzem zadłużonym.

Inflacja pozwala bankom na nabywanie realnych dóbr za wytworzone przez siebie pieniądze bez obawy, że w końcu następne pieniądze gospodarce nie będą już potrzebne.

Rewolucja finansowa w Worgl

Na zakończenie zacytuję fragment książki „Kryzys Pieniądza” (Hollis Krzysztof, Wydawnictwo Wers, Poznań 1999). Zawiera on interesujący przykład próby uniezależnienia gospodarki od wadliwego systemu pieniądza. Polegała ona na wyemitowaniu pieniądza nie zadłużonego. Rozwiązania takie można wprowadzić na wiele sposobów niekoniecznie tak jak zrobiono to w mieście Worgl. Zawsze jednak takie decyzje muszą dążyć do pozbawienia banków monopolu tworzenia pieniądza.

„Wyjęte z tygodnika „*The Week*” z dn. 17 maja 1933.

„Na wokandzie austriackich sądów pojawiła się zupełnie nowa i bardzo znamienna sprawa. Powstała ona na skutek zaniepokojenia się Austriackiego Banku Państwowego finansową rewolucją, która przyniosła zamożność małej austriackiej miejscinie o nazwie Worgl. Bank obawia się, że to zdarzenie zagraża jego monopolowi emisyjnemu. Sprawa ma się tak: od początku kryzysu Worgl szybkimi krokami zmierzało do bankructwa. Fabryki unieruchamiano jedną po drugiej; z dnia na dzień wzrastało bezrobocie. Nikt nie zarabiał a nieliczni tylko płacili podatki. Wówczas to na wniosek burmistrza miasta Worgl Unterguggenbergera, władze miejskie wypuściły bony wartości 30 tys. szylingów. Bony te opiewały na 1, 5 i 10 szylingów. Charakterystyczną ich cechą było to, że wartość ich malała co miesiąc o 1%. Posiadacz takiego bonu musiał nabyć w końcu miesiąca od władz miejskich znaczek odpowiedniej wartości; po naklejeniu tego znaczka bon wracał do wartości nominalnej. Znaczek ten przyklejano na odwrotnej stronie bonu, a dochód ze sprzedaży tych znaczków szedł na fundusz pomocy biednym. Na skutek tego zarządzenia bony te obiegały z niesłychaną szybkością. Zaczęto od tego, że płacono nimi robotników, których zaangażowano do budowy ulic, kanalizacji i innych robót publicznych; w braku tych bonów robotnicy ci byli bezrobotni. Pierwszego zaraz dnia po wprowadzeniu w obieg tych bonów wypłacono nimi 1,800 szylingów. Robotnicy wydali je natychmiast w sklepach, a sklepikarze, starając się spieszenie pozbyć bonów, opłacili nimi podatki miejskie. Władze miejskie pokryły nimi natychmiast swoje zobowiązania wobec dostawców. W przeciągu doby od chwili ich wypuszczenia, większość tych bonów weszła po raz drugi w obieg. W ciągu pierwszego miesiąca bony te obiegały w koło niemniej niż dwadzieścia razy. Nikt nie mógł uniknąć opłaty 1% w końcu miesiąca, gdyż bon bez tego znaczka tracił całkowicie wartość. W ciągu pierwszych 4-ch miesięcy od wypuszczenia tych nowych pieniędzy wykonało miasto roboty publiczne za 100 tys. szylingów, dużą część zaległych podatków uiszczono i zaszły nawet wypadki wpłacania podatków z góry. Wpływy z tytułu zaległych podatków były ośmiokrotnie większe niż przed wprowadzeniem nowego pieniądza. Bezrobocie spadło bardzo znacznie, a sklepy robiły dobre interesy. Sława cudu w Worgl rozeszła się szeroko, Amerykański ekonomista Irving Fisher wysłał specjalną komisję badawczą do Worgl, po czym system ten zastosowano w tuzinie amerykańskich miast. Austriacki Bank Państwowy bardzo się jednak zaniepokoił tym całym zdarzeniem. Unterguggenbergera postawiono przed Trybunał, by wytłumaczył sobie i swój plan.”

W chwili pisania tej książki (grudzień 1933 r.) sprawa była jeszcze pod sądem.”

dr inż. Roman Szostek
rszostek@poczta.fm